№ 50. Kraków 2 Marca — Czwartek. Rok 1854.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie $8^1/_2$ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze“.

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 grp. następne po 3 grosze — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 1 marca.

Czytamy w dzienniku *Times:*

Niechybne zerwanie między Anglią i Francyą a Rosyą, stawia królestwo Greckie w odrębném i nowém położeniu; królestwo to bowiem w swojéj teraźniejszéj postaci, istnieje na mocy traktatu podpisanego przez te trzy państwa, w charakterze protegujących mocarstw. Wszakże, niepodległość Grecyi i położenie końca krwawéj wojnie, niebyły jedynemi celami konferencyi londyńskiéj, w podpisaniu tego traktatu. Mocarstwa zachodnie mniemały, że potrzebną było rzeczą dać chrześciańskim rasom wschodu stanowczy dowód interesu, jaki brały najcywilizowańsze narody, w odrodzeniu Grecyi. Powszechny zapał jaki sprawa ta budziła, opierał się na wyrozumowaném przekonaniu ludzi stanu, którzy tém więcéj usposobieni byli do trzymania się téj polityki, iż dobrze czuli, że w przeciwnym razie, Rosya sama wzięłaby była na siebie protekcyą Greków; i wynikło ztąd, że postawiono tę kwestyą, jako kwestyą powszechnego europejskiego interesu, mającego być rozwiązanym, przez trzy wielkie mocarstwa. Rosya odegrała była niezaprzeczenie rolę czynną i dosyć interesowaną w pierwszych wypadkach greckiéj rewolucyi. Po bitwie pod Nawarynem, korzystała ze zniszczenia floty tureckiéj i z klęsk przez państwo Ottomańskie poniesionych, i wypowiedziała mu wojnę, która poprowadziła marszałka Dybicza do Adryanopola. Wpływ hr. Capo d'Istria w sprawach Grecyi, był czysto rosyjskim, i po jego śmierci, w październiku 1831, uznano za roztropne ustanowić unią trzech dworów, na korzyść monarchii, którą chciały założyć, w miejsce supremacyi jaką dotąd dzierżyła Rosya. Wszakże, ani w wyborze przyszłego monarchy greckiego, ani w kondycyach finansowych i politycznych jakie zakreślono nowemu państwu, nie dano dowodów wielkiéj przezorności, i nieumiano żadnego przedsięwziąść środka przeciw następnościom, jakie pociągnąć za sobą mogło zerwanie między trzema opiekuńczemi mocarstwy. Rosya, wciągnięta w spór dzisiejszy w imieniu protektoratu, którego się domaga nad chrześciańskiemi rasami wschodu, użyje, jak łatwo pojąć, całego wpływu swojego w Atenach, aby Grecya mogła stać się narzędziem przeciw Turcyi, i przeciw polityce Francyi i Anglii. Dwa te mocarstwa z swéj strony, mając to samo co Rosya prawo do wywierania wpływu na postępowanie rządu greckiego, który jest po części ich utworem, widzieć będą z niezadowoleniem, i stłumiać w razie potrzeby, wszelkie manifestacye, jakie będzie mogło przedsiębrać to państwo, w duchu, który uznają za nieprzyjazny niepodległości wschodu. Celem mocarstw zachodnich od chwili jak wzięły w swe ręce sprawy Grecyi, było niewątpliwie zapewnienie niepodległości tego kraju, i byłyby one szczęśliwe gdyby zręczność rządu i postępy kraju były takiemi, iżby młode to państwo, po 20 leciech, które upłynęły, było w możności opierania się wszelkiemu obcemu wpływowi. Nieszczęściem jednak, inaczéj się stało. Dług zaciągnięty przy wstąpieniu na tron króla Ottona, nie został spłacony, niezaspokojono nawet procentów; duch publiczny zepsuty został polityką regencyi i dworu, równie krótko widzącego w swoich widokach, jak samolubnego w swoich zamiarach, i Ateny stały się widownią tysiąca nędznych intryg. Król Otton spogląda zapewne z niespokojnością na obecne położenie, wiedząc dobrze, że koronę swą zawdzięcza traktatowi 1832 roku, i że jeźli ma przyjść do jakich wielkich zmian na wschodzie, to niewiele spodziewać się może od własnych swoich poddanych, jak i od reszty ras greckich; z drugiéj strony, królowa, kobieta bardzo energicznego charakteru i przedsiębiorczego ducha, zupełnie oddana jest rosyjskim interesom, i niecofnęłaby się przed alternatywą szans wątpliwych, gdyby się tylko spodziewać po nich mogła rozciągnienia władzy monarszéj. W takich okolicznościach, trudno wątpić, że symptomata nieporządku, jakie się pokazały przy granicach, mogą być przypisane pewnéj kombinacyi wyszłéj z greckiego terytoryum, i że dwór ateński, a przynajmniéj niektórzy jego stronnicy, usiłują wszelkiemi możebnemi środkami, zamiary Rosyi popierać.

Niepodobna jest zezwolić na dłuższe trwanie takiego konfliktu interesów w Atenach, gdy polityka i siły dwóch wielkich mocarstw użyte zostają do uregulowania kwestyi na szerszéj podstawie. Skoro Francya i Anglia postanowiły wysłać wojska swoje na wschód, i skoro stanowczo oświadczyły, że ani w Turcyi, ani gdziekolwiekindziéj wyłącznego protektoratu Rosyi nad greckiemi ludnościami nie uznają, niemogą téż zezwolić, aby królestwo greckie zamieniło się w plac obronny w ręku nieprzyjaciela. Albo neutralność Grecyi musi być bezwzględną, albo lud grecki wejść musi w ściślejsze przymierze z mocarstwami, których interwencyi, głównie niepodległość swoję zawdzięcza. Jakiekolwiek być może usposobienie dworu greckiego, przypuścić niemożna, aby Grecy chcieli kraj swój do tego stopnia poniżyć, iżby się w rosyjską zamienił prowincyą, jak równie, niejestto wcale w oczach ludu zaletą jakiegokolwiek politycznego systematu, iż tenże przyjęty został przez dwór i jego stronników. Przeciwnie, połączony wpływ Francyi i Anglii, powinien kierować postępowaniem rządu greckiego, gdy zwłaszcza floty i armie do tych dwóch państw należące, znajdują się o kilka godzin drogi od Pyreu i gdy w obecnym stanie rzeczy niepodobna nam dopuścić jakiéjkolwiek z téj strony dwuznaczności. Nietylko jest rzeczą upragnioną, ale i konieczną, abyśmy się pokazali energicznymi acz przychylnymi dla Greków, a oraz aby polityka Anglii i Francyi ściślej się zjednoczyła w Atenach, skoro w tym kraju, prawdziwym naszym interesem zawsze było łączyć się z Francyą przeciw Rosyi; konieczném jest nakoniec, abyśmy od króla Ottona otrzymali silne rękojmie spokojności i lepszéj administracyi kraju.

Więcéj jak ktokolwiek pragniemy, aby Grecy, czy to poddani króla Ottona, czy Porty, dobrze byli rządzeni i otrzymali z czasem polityczną ważność do jakiéj mają prawo; ale nic nie może być przeciwniejszego tym nadziejom, nad dwa projekta, które zdają się roić w mózgach wielu Greków; pierwszy, aby pobudzić powszechne przeciw Turcyi powstanie i obecną wojnę zmienić w religijną; drugi, aby się samemu pod opieką Rosyi postawić. Ten ostatni pomysł niejest Grekom natchniony żadną predylekcyą dla Rosyi lub rządu rosyjskiego, ani téż dla duchowieństwa rosyjskiego, na które z pogardą poglądają członkowie greckiego kościoła. Kredyt jakiego używa Cesarz Mikołaj u greckich chrześcian, nie tyle pochodzi z jego potęgi, ile z dawniejszego ucisku i cierpień tych, których się mieni być opiekunem. Z drugiéj strony polityka Francyi i Anglii wydaje nam się jasno określona. Niemogą one zezwalać, a tém mniéj wspierać żadnego powstania przeciwko państwu, którego postanowiły bronić, jak z drugiéj strony niemoże względem chrześcian greckich takiego trzymać się postępowania, któreby ich więcéj niż kiedy w zależność rosyjską wprawiło; ale idąc za światłemi natchnieniami, które tak długo kierowały postępowaniem lorda Stratford Redcliffe, oba mocarstwa powinny się starać, broniąc Porty przeciw zewnętrznemu nieprzyjacielowi, otrzymać od niéj, w zamian za udzielone jéj wsparcie, rozciągłe koncessye na korzyść chrześcian, aby ich przekonać, że interwencya zachodu najlepszą jest praw ich rękojmią.

Od niejakiego czasu dzienniki mianowicie pruskie, zarzucały niektórym państwom Rzeszy niemieckiéj drugiego rzędu, iż pragną więcéj osobne zająć stanowisko w obec wypadków na Wschodzie, a osobliwie wolę tę swoją objawić przy wprowadzeniu kwestyi neutralności na zgromadzenie Związkowe. Pogłoskę tę uważaliśmy zawsze za płonną, tém bardziéj, iż zarzucano najwięcéj Bawaryi zamysły odrębnéj po-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

LIST O MODACH PARYZKICH.

Wszędzie tańczą, wszędzie się bawią, bale w Tuileriach, bale w Palais-Royal, bale w Hôtel de ville, bale u księżnéj Matyldy, bale w Luxemburgu, bale wszędzie; tylko trochę mniéj w Faubourg St. Germain z przyczyny żałoby kilku znakomitych rodzin, za to *Chaussée d'Antin*, niezmordowana; tam tańczą same dukaty. — Tańczą na wulkanie wojny, jak na wulkanie rewolucyi. Ale co najwięcéj zadziwia, co zajmuje wszystkich, to szalony a przecież tak ponętny dla oczu, zbytek kobiet.

Na jednym z ostatnich balów Cesarzowa miała na niebieskiéj sukni wolanty z brukselskiéj koronki podpinane diamentowemi bukietami. Piękna pani T. na jednéj z tych przepysznych fet finansowych, odznaczała się nie tylko wytwornością toalety, ale i ona sama piękniejsza niż kiedykolwiek, ogólne pozyskała uwielbienie. Miała ona suknię złożoną z trzech falban: dwie falbany białe atłasowe, haftowane niebiesko, a trzecia (środkowa) morowa niebieska, haftowana białém i srebrem; na głowie dwa płaczące pióra, w gwiazdki srebrne. Żeby mieć wyobrażenie o téj toalecie, trzebaby widzieć osobę — mówiono o niéj na tym wieczorze, iż niemożna być więcéj ziemską i nadziemską istotą. Pewna dama troszkę zniecierpliwiona zajęciem, które p. T. umiała wzbudzić, dość głośno do swojéj sąsiadki szepnęła: „Ah! jakże ona ma chude ręce, myślałby kto, iż przędła kądziel Parki.“ Sąsiadka która z téj saméj przyczyny, nie w lepszym była humorze, jeszcze głośniéj odpowiedziała: „Do rąk księżnéj Bagration porównaćby je tylko można.“ Pewien jegomość, który nie był głuchym a tém mniéj niemym, z zimną krwią wtrącił: „Macie panie zupełną słuszność, są to ręce z bardzo suchego drzewa, ale miłość właśnie z tego robi swoje strzały.“ — Paryżanom, a w ogóle Francuzom, trudnoby przyszło nieobmawiać, niedowcipkować, i nieśmiać się; mało z nich zapewne głębokiemi rozumami poszczycić się może, są oni coś nakształt drzewa korkowego, walczącego z falami; cała Europa jest tą falą, ale Francya zawsze ma pierwszeństwo, nie prawem silniejszego, ale prawem *lżejszego*. Ten dowcip wrodzony, wesołość na zawołanie, czynią towarzystwa paryzkie, nadzwyczaj zajmujące, ożywione, a kto daléj nieszuka — nieocenione. Ale zapytacie mnie zapewne (moją gadaniną zniecierpliwione) co robią mody? — Oto z całą rozrzutnością dziewietnastego wieku, dzięki paryzkiéj Kalifornii wszędzie złoto. Noszą wiele dwukolorowych sukien; naprzykład na białéj jedwabnéj cztery falbany illuziowe, dwie białe a dwie niebieskie wycinane w głębokie zęby, obszywane dwa razy riuszą białą i niebieską. Do tego niebieski powój, długi i ciągnący się bukiet na sukni, w włosach wśród liścia krepowego rozkwita z uroczą fantazyą wijące się na wszystkie strony powoje, co zda się dopiero zerwane tak idealnie, ulotnie się wdzięczą, wszystko układa się na włosach w tyle, co tworzy jakąś oryginalną zasłonę *à jour* spadającą na szyję. Z przodu zaś sznureczek z kwiatów, czy diadem z kwiatów lub kamieni przesuwa się albo opiera na podwójnych kokach. Girlandy teraźniejsze nie są już niemi dzisiaj, jest to prędzéj turban, kokarda, półksiężyc, grzebień i chusteczka, czepiec etc. Coiffure, *Junon*, *Diane*, *Stuart*, *Marguerite*, *Pompadour*, *Chevreuse* i tém podobne, które czasami wbrew nawet swoim antygreckim nazwiskom są zupełnie w stylu greckim. Co do ułożenia włosów panuje tu jak we wszystkiém rozmaitość i oryginalność. Najwięcéj wzięte są bez zaprzeczenia, włosy lekko wywijane od skroni, a długi warkocz czy z aksamitem, czy zwyczajnie spleciony wije się koło głowy, a z przodu wystaje w diadem po nad kokami; niektóre z elegantek układają włosy bardzo nisko, a warkocz z włosów zastępują czarnym aksamitnym czy to otoczony perłami czy z sznurami złotemi lub srebrnemi, ale jest to zawsze *une coiffure de demi toilette*. Co równie wiele tu noszą, są podwójne koki, ale nie w tył, tylko naprzód wywinięte; otrzymuje się takowe za pomocą czarnych wałków, które się pod włosy podkładają. Wracają również do mody dawne *boucles de repentir*, i wcale z niemi dobrze niezbyt dużym i pełnym twarzom. Kwiaty najmodniejsze tego roku są złote grochy, z krepowemi liśćmi, z dzikiéj rośliny zawilec, róż polnych, gierland mille fleurs rumianku, astrów drobnych, fuksyi drobnéj, *violettes de Parme* i kwiatu wiśni kwitnącéj. — Suknie do dworu, troszkę poważniejsze, są adamaszkowe przerabiane *en relief* w złote, srebrne lub na białém dnie kolorowe kwiaty, czy ciężkie mory *lampas droguet Gros de Tours*, materye *Watteau gros d'Ispahan* lub suknie Gros de Tours białe z *disposition* różową pluszową; z lżejszych zaś materyj, są illuzie, tule, gazy w złoty i srebrny deszcz, czy pelami haftowane, ale w tym razie suknia musi być gładka, tojest bez falban,

lityki niemieckiéj w sprawie neutralności całych Niemiec, a lubo w następującym tutaj artykule ministeryalnego dziennika pruskiego *Zeit*, powtórzenie tych podejrzeń zdawałoby się nadawać im więcéj wagi; wygląda ono jednak bardziej za pozór do umotywowania oświadczenia neutralności Niemiec, za sposobność do wykazania niektórych przyczyn dla jakich Prusy nie chcą, a Niemcy nie powinny chcieć za żadną stroną oświadczyć się. Artykuł o którym mówimy, nie umieszczony jest jak zwykle na początku, ale na końcu dziennika; czyżby chciano tym sposobem osłonić półurzędowe znaczenie jego? Artykuł ten nosi napis: „Niemcy, Rosya i Francya" i brzmi w tych słowach:

Jakkolwiek nie da się i teraz jeszcze zaprzeczyć, wszelako jest to istotnym faktem, iż niektóre państwa niemieckie średnie zawarły ze sobą umowę, aby wprowadzić na zgromadzenie Związkowe sprawę rosyjsko-niemieckiéj neutralności, a nawet, że w tym celu przesłano już instrukcye posłom ich w Frankfurcie. Z drugiéj strony objawia się w pewnéj części niemieckiego dziennikarstwa skłonność ku Francyi wskazująca potrzebą przymierza niemiecko-francuskiego. W obec tych przeciwnych zapatrywań byłoby właściwem przywieść na pamięć kilka faktów historycznych.

Kiedy Rosya od r. 1792 walczyła przeciwko rewolucyi francuskiéj, Paweł I oderwał się nagle w r. 1799 od wielkiéj koalicyi przeciw Francyi i wszedł w przyjazne stósunki z rządem rewolucyjnym. Cesarz Aleksander pokonywał napoleońską monarchię powszechną po r. 1807, a już w r. 1808 gotów był między siebie i niego świat podzielić; Konstantynopol tylko był solą w oku. W r. 1815 Cesarz Aleksander znowu przeszkodził Niemcom w odzyskaniu napowrót naturalnych ich granic od strony Francyi po Wogezy. Odtąd do składu wiary politycznéj każdego patryoty niemieckiego należało niezbędnie te zdanie, iż Niemcy na obie strony muszą być uzbrojone, i zdanie to wydaje nam się być aż nadto uzasadnione, iżby je chwilowa jaka kombinacya obalić miała.

W roku 1828 Anglia zgodziła się z obu państwami niemieckiemi na to, iż należy stawić granicę posuwaniu się Rosyi ku Turcyi; rządu francuskiego nie można było nakłonić, aby do umowy téj przystąpił, ale go Rosya pozyskała nadzieją otrzymania lewego brzegu Renu: Francya to winna, iż ujście głównéj rzeki niemieckiéj, dostało się pod panowanie rosyjskie. W sporze Księstw z Danią, Rosya i Francya były jednėm ciałem i jedną duszą przeciwko Niemcom.

Czyż współcześni tak krótką mają pamięć, aby to wszystko już zapomnieć? O nowych wydarzeniach wolimy przemilczeć, ale zwracamy uwagę na to, iż nota wystósowana przez rząd francuski do mocarstw niemieckich, aby je skłonić do zaniechania neutralności, zawiera bardzo wyraźną skazówkę propozycyj przemawiających dziś jeszcze za przymierzem Rosyi i Francyi. Niewiadomo jeszcze z pewnością, na czém się te propozycye rozbiły. Podwójny orzeł niemiecki, powinien być, zdaje nam się, symbolem, iżbyśmy żadnéj strony nie odsłaniali, ale czuwali po obu.

W uzupełnieniu podanych już dokumentów sprawy wschodniéj dotyczących, podajemy depeszę francuzkiego ministra spraw zagranicznych, odwołującą posła francuzkiego z Petersburga:

Do p. jenerała margrabi de Castelbajac, w Petersburgu.

Paryż 6 lutego 1854.

Jenerale, mam zaszczyt przesłać WPanu, na rozkaz Cesarza instrukcye, jakich mógłeś się WPan spodziewać po ostatnich moich depeszach. Nota odpowiednia p. de Kissielew, którą znajdziesz WPan w załączeniu, przypisuje odjazdowi jego powody, które stawiają rząd J. C. Mości w konieczności, nieprzedłużania pobytu reprezentanta swojego w Petersburgu. Za odebraniem zatem niniejszéj depeszy, zniesiesz się WPan z sir Hamiltonem Seymour, dla wręczenia hr. Nesselrodemu noty, w któréj ograniczając się na przytoczeniu odjazdu p. ministra rosyjskiego, zażądasz swoich paszportów.

Gdy personale rosyjskiego poselstwa wyjeżdża wraz z swoim naczelnikiem, przeto sekretarze i attachés poselstwa WPana, opuszczą Petersburg wraz z WPanem. Ograniczysz się WPan podobnie jak to uczynił tutaj p. de Kissielew z p. d'Ebeling, konsulem jeneralnym, na przedstawieniu hrabi Nesselrodemu pana de Castillon, który aż do dalszych rozkazów załatwiać ma interesa naszego handlu i naszych krajowców. Przyjm WPan itd.

(podp.) Drouin de L'huys.

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 26 lutego.

ꝏ Odpowiedź z Petersburga na propozycye wzięte przez hr. Orłow i na list własnoręczny Cesarza, przyszła tu przed dwoma dniami. Cesarz wszech Rosyi w liście do NPana ponawia najuroczyściéj wszystkie swe poprzednie oświadczenia względem całości i niepodległości Turcyi, wynurza nawet nadzieję, że w ostatecznem rozwiązaniu téj kwestyi, Austrya ze zgodą swą się oświadczy, lecz utrzymuje niewzruszenie swe poprzednie żądania i wyznaje, iż w obecnym stanie rzeczy, spór dalej orężem popieranym być musi. W nocie gabinetu petersburgskiego, wszystko się opiera na układach bezpośrednich z Turcyą i gwarancyi w traktacie nowym dawniéj przyznanych praw i przywilejów kościołowi i ludności greckiéj w Turcyi. Kwestya przeto cała pozostaje na dawnem stanowisku. Zerwanie stosunków dyplomatycznych z Francyą i Anglią i powstania w prowincyach tureckich, do których Grecya zdaje się, że się chce przyłączyć, rozszerzają tylko sferę wojennych działań, dodając do obecnych, nowe trudności. Oświadczenie gabinetu francuskiego w *Monitorze* co do powstania w Grecyi zrobiło tu dobre wrażenie. Jest wątpliwość co do Anglii. Oswobodzenie Grecyi było jéj wyłącznie dziełem. Jéj wpływ przemagał dotąd w Atenach.

NPan miewa codzienne narady z ministrami. Wpływ pana ministra Bach nabiera coraz więcéj przewagi. Do zaślubin NPana robią się wielkie przygotowania. Mówią o balach, karuzelu, i rozmaitych zabawach dla ludu. Apartamenta przyszłéj Cesarzowéj już gotowe. Podziwiają w nich smak i przepych.

Wiedeń 27 lutego.

ꝏ Niema wątpliwości, że wszystkie nadzieje rozpoczęcia układów na drodze konferencyi europejskiéj zniknęły. Ostatnie usiłowania Austryi i Prus do wstrzymania stron walczących od dalszéj, wkrótce rozleglejszéj i krwawszéj walki, stały się próżnemi. Ze wszech stron słychać o ruchach wojsk i flot na obronę całości i niepodległości Turcyi. Kto wie, jaki tym przedsięwzięciom gabinetów dalsze wypadki dadzą obrot. W rachunkach teraźniejszych zdaje się, że Zachód za wiele liczy na koalicyą Europy przeciw Rosyi, i za mało na wewnętrznych sprzymierzeńców, których już ma Rosya w saméj Turcyi. Gabinet tutejszy zna lepiéj to podwójne stanowisko, i dlatego słusznie coraz więcéj o własnych myśli interesach. Polityka angielska groźniejszą już była i być na nowo może tym interesom, niż polityka rosyjska. Austrya ma z téj strony zaręczenia, których gabinet angielski jej dotąd niedał. Oświadczenie *Monitora* jest zanadto ogólne. Wszakże gabinet tutejszy ma zupełne w szczerość polityki konserwacyjnéj Cesarza Napoleona zaufanie.

Zaburzenie studentów w Turynie, o którém nas zawiadomiła dzisiaj telegraficzna depesza, niemiało charakteru politycznego. Wszakże to pewna, że duch rewolucyjny na półwyspie podnosi znowu głowę.

Wiedeń 27 lutego. Wczorajsza *Gazeta Wiedeńska* zamieszcza dwa rozporządzenia, jedno ministerstwa spraw wewnętrznych, drugie skarbu; pierwsze tyczy się dalszego trwania obecnych urządzeń gminnych aż do wprowadzenia w życie nowéj ustawy gminnéj w obu Austryach, Salzburgu, Styryi, Karyntyi, Krainie, Gorycyi Gradysce, Istryi, Tryeście, Tyrolu, Vorarlbergu, Czechach, Morawie i Szląsku, Rozporządzenie to opiera się na najw. postanowieniu z dnia 19go b. m. i r. którego przepisy są następujące: Reprezentacye gminne wybrane na mocy prawa o gminach z dnia 17go marca 1849 lub szczególnych ordynacyj gminnych mają czynności swe pełnić aż do wprowadzenia nowéj ustawy gminnéj i nowych ordynacyj jakie wypłyną z wykonania najw. postawień z dnia 31go grudnia 1851. Jeżeli liczba członków rady gminnéj lub wydziału gminy w skutku okoliczności usprawiedliwionych zmniejszyła się tak dalece, iż nie da się zebrać dostatecznéj liczby członków do wydawania uchwał, nawet przez zawezwanie wybranych już zastępców, wtedy pozostaje ministrowi spraw wewnętrznych zamianowanie bezpośrednie brakujących, za przedstawieniem szefa krajowego. Przełożeni gmin pozostają również na urzędach swoich; gdyby wszakże, który z nich urząd złożył, rada lub wydział gminny wybierają innego, aż do nowego urządzenia gminy, który winien uzyskać potwierdzenie.

Rozporządzenie ministerstwa skarbu obowiązuje w całem państwie i służy jako wyjaśnienie już obowiązującego zakazu wywozu broni i amunicyi do pogranicznych krajów tureckich. W liczbie przedmiotów zakazanych mieszczą się i następne artykuły służące do wyrobu broni i amunicyi, których wywóz również zakazuje się: ołów, siarka, saletra, stal, żelazo kute i kosy. Zakaz ten obowiązuje od dnia obwieszczenia go.

— *Gazeta Wiedeńska* pisze w części nieurzędowéj: Z Monachium odbieramy wielce pocieszające doniesienie, iż Jéj K. W. najdostojniejsza Księżniczka Elżbieta w dobrém zostaje zdrowiu i nadmieniamy o tém chętnie ze względu na wieść przed kilką dniami rozpowszechnioną, jakoby Jéj K. W. zapadła była na zdrowiu. Dowiadujemy się, iż w oznaczeniu czasu zaślubin JCKAp. Mości w miesiącu kwietniu żadna dotychczas nie zaszła zmiana, i spodziewamy się wkrótce mieć możność obwieszczenia dnia téj uszczęśliwiającéj uroczystości.

Anglia.

Londyn 24 lutego. (Posiedzenie Izby lordów.) *Lord*

---

aby podnieść całą fantazyą bukietów, guirland, które jakby od niechcenia rzucone są na tło białe. Krój stanów ogólny, bawety z przodu i z tyłu, mały baskin po bokach, berty podszyte kolorowym atłasem, wierzchem koronka Chantilly, gipura lub arcy-modna koronka hiszpańska.

Ale teraz dość o balowych toaletach; mówmy lepiéj o kapeluszach, są one zawsze małe, ale zapomocą poleconego wam już dawniéj *point-d'arrêt*, trzymają się lepiéj na głowach, o ile coś tak małego na główce trzymać się może. *Point-d'arrêt*, było dla naszych kapeluszy czem niegdyś ów sławny Rzymski wódz, co powiedział: *„Już nie pójdziem daléj."* Podobnie nam też ów *point-d'arrêt* zrobił, i przecież teraz każda z nas mniéj więcéj kapelusza zgubić niemoże. *Point-d'arrêt* jest nieocenione, i jak każden dobry przyjaciel, oddaje usługi bez zdradzenia swojéj obecności, ponieważ kryje się spodem kapelusza i zupełnie jest niespostrzeżone. — Wiecie zapewne jakie są najmodniejsze kołnierzyki. Bardzo duże, w wązkie a spiczaste zęby ale haftem *en relief*, odznaczającym się bogactwem i pięknością haftu. Niepotrzebuje wam mówić zdaje mi się, iż podobne kołnierze tylko do zamkniętych sukien noszone być mogą.

A propos sukien zwyczajnych na ulicę i do domu, polecam wam do ubierania takowych plusz, nieuwierzycie ile to najskromniejszą materyę, podnosi, a zresztą wybierając między wspaniałemi frandzlami, aksamitnemi torsadami, to najtaniéj wypaść może. Robią również suknie całe pluszowe; kolor *brun doré* szafirowy są najmodniejse, i ubierają je aksamitkami ciemniejszego koloru. Do przyszłego mojego listu resztę, bo dziś Paryż zbyt balowemi toaletami zajęty, wszystkich życzenia i oczy w te zwrócone stronę; nasze więc praktyczne domowe toalety dopiero zmian z postem się spodziewać mogą.

Wiadomości Literackie.

Gazeta Warszawska podaje co następuje: „W tych dniach wyszło w Warszawie, dzieło p. Aleksandra Łysińskiego, pod tytułem *Dusza Człowieka,* gdzie wszelkie najwyższe kwestye religijne ze stanowiska religijnego i rozumowego są wyłożone.

Dzieło to obszerne w dwóch dużych tomach na pięknym papierze wydane, pisane jest rzeczywiście i przystępnym bardzo i dobrym językiem; opinia zaś naszego duchowieństwa jest dostateczną rękojmią wartości i użyteczności jego.

— Otóż znowu kilka płodów z literatury lekkiéj, a nader dla ogółu ponętnéj, i autorów, których imiona zna publiczność dobrze i z mniejszą lub większą sympatyą często powtarza, a zawsze chętnie i życzliwie. Najciekawszą publikacyą będzie niezawodnie *Asmodeusz w Paryżu,* przez Dra T. Tripplina we 4ch tomach, nakładem Orgelbranda. Edycya najzupełniéj piękna tak co do druku jak papieru. Zdania w téj chwili żadnego o tym utworze dać nie możemy, bo zaledwie prassę drukarską opuścił i rąk naszych doszedł, jednak nie opóźnimy go bardzo, bo rzecz ciekawa i dla nas i dla czytelników.

— Nakładem Senewalda wyszły: *Gawendy i Powieści* Seweryny z Żochowskich Pruszak, dwa tomy: oba nakłady zalecają się pięknėm wydaniem. Pierwszy tom zajmują cztery mniejsze powiastki: *Podróż rzemiennym dyszlem, Nie mów hop aż przeskoczysz, Jak to dawniej bywało,* i *Córka Poety;* drugi tom znacznie większy zawiera jedną tylko powieść: *Zaduszki.* Z wielką ciekawością zabieramy się natychmiast do przeczytania tych nowych płodów pióra autorki, w którą wmówić usiłowali żarliwi jéj stronnicy, że spotwarzoną przez nas została, a któréj od początku uznając talent, przedstawieniu rzeczy nie byliśmy tak bezwarunkowo przychylni. Czas musiał wiele wpłynąć na dojrzałość myśli, na zbadanie formy, która nie łatwo i nie od razu daje się opanować. Jakżeż bylibyśmy radzi, gdybyśmy tu wszystko to znaleźli, czego się spodziewamy.

— *Dzieje panowania Fryderyka Augusta IIgo,* z francuskiego oryginału X. Parthanaya w r. 1734 napisanego, które teraz przełożył na język polski F. He....rt. Do tego dzieła w dużéj ósemce w pięknėm wydaniu liczącego 470 stronnic, dołączone są 6 dobrze wykonane w litografii Fajansa, portretów Fryderyka Augusta IIgo, Piotra Wielkiego, Radziejowskiego prymasa, Karola XII, Stanisława Leszczyńskiego, Szmigielskiego i Stanisława Poniatowskiego kasztelana krakowskiego, ojca króla Stanisława Augusta.

— *Pisma Dominika Szulca: O znaczeniu Prus dawnych,* powtórne wydanie, przerobione i udokładnione: o Tarnowie Mazowieckiem, o pieśni Boga Rodzicy; o prawdziwości napisu grobowego Bolesława Chrobrego; z mapą poprawioną i dokładnie zrobioną."

Beaumont wnosi następną mocyą: „Okazuje się z dokumentów, które Jéj Król. Mość raczyła Izbie zakomunikować, że nieustające były usiłowania J. Król. Mości i jéj sprzymierzeńców, aby bez uciekania się do oręża przyjazne stosunki między W. Portą a Rosyą przywrócić; okazuje się nadto, że te usiłowania nieodniosły pożądanego skutku, i że Cesarz rosyjski nieprzestaje zajmować militarnie dwóch ważnych prowincyj Ottomańskiego państwa; jest zatém opinią Izby, że prawdziwe kraju interesa wymagają użycia środków bezpośrednich i skutecznych, dla odparcia niczém nieusprawiedliwionego najazdu Rosyi na ziemie Sułtana, i że potęga i wpływ tego kraju użytym być powinien w ten sposób, aby oprzeć stosunki Porty z resztą Europy, na podstawach, jakie się wydadzą najwłaściwszemi dla zapewnienia trwałego pokoju i nadania państwu Ottomańskiemu pozycyi potrzebnéj do wolnego rozwoju jego naturalnych zasobów i przeprowadzenia reform administracyjnych.“

Mowca oświadcza, że niechce wszczynać na nowo, tylekroć już wytaczanéj dyskussyi co do postępowania gabinetu w téj sprawie, utrzymuje wszakże, że parę zarzutów pozostało bez odpowiedzi. Pierwszym jest zarzut łatwowierności, posuniętéj aż do słabości naprzeciw Rosyi. Dla poparcia tego zarzutu mowca rozwija wyciągi z planu hr. Pozzo di Borgo co do rozszerzenia Rosyi na wschodzie, i twierdzi że wobec tego dokumentu rosyjskiéj dyplomacyi, rząd niepowinien się był dać wywieść w pole. Przyznaje jednak, że spowodowana łatwowiernością gabinetu zwłoka, pozwoliła Turcyi przygotować się do walki.

Drugi zarzut jaki mowca czyni rządowi, polega na tém, że rząd zaniedbał poinformować się dokładnie o położeniu Turcyi. Gdyby rząd był dostatecznie poznał zasoby Turcyi, i siłę jéj odporną, byłby się energiczniejszéj trzymał polityki, i zamiast deprecyować Turcyą przez dzienniki, byłby raczéj wysławiał energiczne usiłowania jakie podjęła, dla oparcia się najezdowi. W ostatnich zaś czasach, gabinet zawinił zdaniem mowcy, przez zbyt skąpe udzielanie parlamentowi wyjaśnień. Wszystko co można było wymódz na sekretarzu stanu spraw zagr. ogranicza się na oświadczeniu że niejesteśmy ani w pokoju, ani w wojnie. Owóż zdaniem mowcy wielki jest czas wojnę otwarcie wypowiedzieć.

Hr. Clarendon odpowiada naprzód na zarzuty łatwowierności i powolności w działaniu i zbija je temi samemi argumentami, których użyli już w mowach swoich lordowie Russel i Palmerston; tę przeto część mowy sekretarza stanu spraw zagranicznych pomijamy. Przytoczywszy raz jeszcze okoliczność, że przez tę zwłokę Turcya była w możności wystawienia silnéj armii i ufortyfikowania się tak nad Dunajem jak i w Bałkanie, mowca tak daléj mówi:

„Był nadto wzgląd na Austryą i Prusy. Dwa te mocarstwa wdzięczne za powolność jaką okazaliśmy dla ich sposobu widzenia, i uznające równie jak my charakter zaczepny i szkodliwy rosyjskiéj polityki, są dzisiaj z nami. (Słuchajcie!) Dowiedziałem się dzisiaj właśnie, że Austrya wyprawiła drugie 25,000 wojska na granicę swojego państwa. Wystawiliśmy flotę najpotężniejszą jaka kiedykolwiek wypłynęła z przystań tego kraju; rząd francuzki także same czyni przygotowania. Wszystko to wskazuje przekonanie, że wojna jest nieuniknioną. Wyczerpaliśmy wszystkie usiłowania jakie nam się zdały właściwemi dla zapobieżenia złemu; zgromadziliśmy przeciwko Rossyi największą summę sił moralnych i materyalnych, jaką kiedykolwiek powiodło się zgromadzić. Wszystko to milordowie, jest rezultatem sześciomiesięcznéj cierpliwości i umiarkowania. Fakta są teraz krajowi wiadome; do jego sądu, do jego uczucia sprawiedliwości odwołujemy się. Zarzuty łatwowierności i ubliżającéj krajowi konniwencyi, nieznalazły echa w narodzie.

„Przechodzę teraz do téj części mowy mojego szlatnego przyjaciela, w któréj powiedział, iż nie jesteśmy jeszcze w stanie wojny, skoro jeszcze niezostała wypowiedzianą. Szl. mój przyjaciel zdaje się co do tego punktu gorączkowéj doznawać niecierpliwości; zdaje się obawiać, aby zwłoka w wypowiedzeniu wojny niebyła wskazówką, życzenia rządu, aby zostać w pokoju.

Mogę go w tym względzie uspokoić poniekąd; chociaż bowiem pragnę pokoju jak najszczerzéj, i chociaż miałbym się za szczęśliwego, gdyby pokój ten otrzymać można pod słusznemi i zaszczytnemi warunkami, to przecież zmuszony jestem oświadczyć, że niewidzę żadnéj nadziei sprawiedliwego i zaszczytnego z Rossyą pokoju..... Niech więc mój szlachetny przyjaciel się uspokoi, rękawica będzie podniesiona, ale bądźcie zarazem przekonani milordowie, że nie sami wstępujemy w zapasy. Niejestto spór między Anglią a Rossyą tylko; walczymy ze sprzymierzyńcami i dla sprzymierzyńców. Wzięlibyśmy na siebie ciężką odpowiedzialność, gdybyśmy nieprzedsiębrali wszelkich środków ostrożności, jakie nakazują okoliczności, gdybyśmy się dali popchnąć sarkazmami lub wymówkami, do wypowiedzenia wojny, albo do pominięcia tego, co obecne położenie wymagać się zdaje.

„Pewien jestem, że nie będziecie wymagać mylordowie, aby rząd składał wam wyjaśnienia, mogące przynieść krajowi uszczerbek; pojmiecie mylordowie, że Austrya i Prusy nabyły prawa do naszego zaufania, i że obowiązkiem jest naszym, mieć pewne względy na ich życzenia, jak równie interesem naszym jest wiedzieć, jaka jest ich polityka. Tak samo zmuszeni jesteśmy mieć wzgląd na życzenia i godność Sułtana, oznajmując mu środki, jakie przedsięwziąść zamierzamy w celu zabezpieczenia niepodległości i całości jego państwa. Zaproponowaliśmy zatem Sułtanowi konwencyą, a dopóki takowéj nie podpisze, byłoby ubliżać godności jego i niepodległości, gdybyśmy wojnę wypowiedzieli. Tymczasem, nie tracimy czasu, i przygotowania do wojny idą swoim trybem.

„Szlachetny mój przyjaciel wypytuje się bardzo o cel téj wojny. Nieroztropnością byłoby, a nawet niepodobieństwem, zajmować się rezultatem wojny, jeszcze nierozpoczętéj. Wszystko zależeć będzie od okoliczności i niepewnych szans wojny. Może być wiele rzeczy, bardzo słusznych i pożądanych, a których uzyskanie byłoby przecież zupełnie niepodobném. I tak słuszną i upragnioną byłoby rzeczą, aby żaden z dzisiejszych rosyjsko-tureckich traktatów nie został przywróconym.“ (Tu mowca roztrząsa krytycznie stypulacye traktatów kajnardżyjskiego i Bałtalimańskiego). Może być rzeczą równie słuszną i upragnioną, aby Rosya zwróciła innym państwom, niektóre części swojego terytoryum, w rozmaity sposób nabyte, tudzież aby koszta téj wojny zapłaciła; ale niepodobna jest, abyśmy względem któregokolwiek z tych punktów stałe powzięli postanowienie, niewiedząc w jaki sposób, z jaką umiejętnością i z jakiém powodzeniem wojna będzie prowadzona, i jakie będzie położenie Cesarza Rosyi w chwili jéj ukończenia.

„Wiadomo jak wielką miał predylekcyą Pitt dla królewskiéj rodziny Burbonów; nikt więcéj nad niego nie pragnął, aby rezultatem ówczesnéj wojny, było przywrócenie jéj na tron swoich przodków a przecież Pitt, jakkolwiek nieustannie o to naglony, nigdy przystać nie chciał na przyznanie, jakoby restauracya Burbonów była celem wojny, albo podstawą na jakiéj zawartym ma być pokój.

„Z drugiéj strony nie możecie decydować milordowie, w jaki sposób wypadałoby zapewnić trwałość pokoju, ani też w jaki sposób Turcya ma być wprowadzoną do wielkiéj europejskiéj rodziny w celu utrwalenia pokoju.

„Co do mnie, zdaje mi się, że jesteśmy w przededniu ważnych wypadków; a w obec téj ważności, niestósownem byłoby przyjmować rezolucyą tego rodzaju, jaką szl. lord proponuje. Wciągnięci jesteśmy w tę wielką kwestyą, którą przewidywano oddawna, i którą wszyscy zręczni i przenikliwi ludzie stanu europejscy odraczali z powodu wielkich kłopotów, zawikłań politycznych i handlowych, jakie wywołać miała. Ale skoro nas w nią wciągnięto, nie z własnéj naszéj ochoty, przyznaję to bez zawstydzenia, przeto musi ona być rozwiązaną raz na zawsze (oklaski).

„Powtarzam, że niemożemy na teraz powiedzieć, jaki będzie rezultat, ale zapewnić was mogę milordowie, że o ile pozwolą okoliczności, zamiarem jest rządu Jéj K. M. czynić wszystko co tylko potrzebne, dla przyszłego bezpieczeństwa i spokoju Europy, a mianowicie powstrzymać zaczepną i ambitną potęgę Rossyi, utrzymać całość Ottomańskiego państwa, i silne wziąść rękojmie, aby Europa nie została na nowo pozbawioną dobrodziejstw pokoju (długie oklaski.)

Wszakże, ani ten kraj ani inne europejskie mocarstwa nie dopełniłyby ciążącego na nich obowiązku, niemiałyby nawet względu na własny interes Sułtana, gdyby nie korzystały z téj sposobności dla zapewnienia równości praw, równości wymiaru sprawiedliwości chrześciańskim ludom Porty, dla przygotowania drogi do postępu i do pomyślności, które cywilizacya chrześciańska w państwie tem rozpowszechni. (Grzmiące oklaski.)

Lord Beaumont mocyą swoją cofa.

Rossya.

Jak dalece Rosya uzbraja się — pisze *Gaz. Królewiecka*, pokazuje się pomiędzy innemi z tego, że na pograniczu naszem w Połądze, a więc pewnie i gdzieindziéj, żołnierze wysłużeni i od lat 10 uwolnieni powołani zostali napowrót i we 12 godzin udali się w pochód. Z Niemna piszą, iż nadzwyczajnie wielką ilość lnu i konopi dowożą z Rosyi lądem nie czekając na puszczanie lodów i z Prus za pierwszem otwarciem komunikacyi na morzu, towar ten wywieziony zostanie do Anglii, gdzie w skutku olbrzymich uzbrojeń morskich mnóstwo materyałów tkackich potrzebują. Część tych zapasów złożoną była w Rydze na rachunek angielski, ale w obawie, aby nie położono na nie embargo, przewieziono zaraz za granicę.

Parowiec „Wladimir“ odbywający podróże peryodyczne między Petersburgiem i Szczecinem będzie uzbrojony i dla tego nie będzie tego lata odbywał zwykłych podróży.

Grecya.

Wedle listów z Aten z 13go obawiają się tam, aby powstanie wybuchłe w Albanii nie rozpostarło się po całéj Grecyi i nie porwało tego państwa w zamęt kwestyi wschodniéj, przez co urosłyby niesłychane dla króla Ottona trudności. Rząd w Atenach nie przedsięwziął dotychczas żadnych kroków przeszkadzających, a po ulicach miast grzmią wiwaty i bohatyrskie pieśni hellenów. Cała młodzież szkolna i wojskowi wybierają się do powstańców, i jeżeli tylko powiedzie się im w pierwszych ich potyczkach, natedy nic nie powstrzyma zapału narodowego, a myśl przywrócenia cesarstwa bizantyńskiego żywiona przez naród, pobudzi do otwartego wystąpienia. Tymczasem sposobią broń, pieniądze i artykuły ogniste dziennikarskie. Zapewniają, że powstańcy znacznemi rozrządzają summami, które wszakże nie z Peloponezu początek swój biorą.

— *Gazeta Tryestska* pisze z Aten 16go. Odkąd nadeszły wiadomości o powstaniu chrześcian w Tessalii i Epirze, spokojna nasza stolica inną przybrała postać. Sympatye, czynny udział, zapał ku walecznym Epirotom, są powszechne i wszystkie klasy społeczeństwa nim przejęte. Szybko zapadło postanowienie, aby każdy wedle środków swoich i w sposób sobie właściwy niósł im pomoc. Studenci uniwersytetu, których tu około 300 z rozmaitych prowincyj greckich Turcyi, postanowili natychmiast śpieszyć do domów. Rektor uniwersytetu pożegnał ich, a biskup pobłogosławił. Opatrzeni w paszporta, a częścią w broń także, opuścili Ateny o północy i morzem wyprawili się do Volo i Tessaloniki. Ile razy wojsko występowało na ćwiczenia, tysiące ludu towarzyszyło mu i późnemi wieczorami całe Ateny były na ulicach odprowadzając bataliony do koszar. Gdziekolwiek król się pokazał, na przechadzce, w teatrze, przyjmowano go okrzykami i zapałem. Wszystko to obudzało niechęć posła tureckiego. W skutku zażaleń z jego strony dyrektor policyi Tissominos stracił posadę, oficer komendy placu otrzymał areszt domowy, a dyrektor muzyki, który kazał grać hymn królewski ukarany został aresztem. Znaczna ilość ochotników śpieszy łączyć się z powstańcami, są to po większéj części ludzie pochodzący z prowincyj powstaniem zajętych, którzy powracają do domów swoich i swoich krewnych. Szefowie wojskowi, przywódzcy z ostatniéj wojny o niepodległość lub synowie ich uzbroiwszy służbę, daléj adwokaci, lekarze, ludzie wszelkiego stanu opuszczają Ateny cichaczem i łączą się z powstańcami w Epirze. W skutku tego rząd ujrzał się być zmuszonym postawić na granicy batalion lekki pieszy i granicę zabezpieczyć. Dozorcą granicy naznaczony jenerał Tzavellas. Oprócz porucznika Karaiskaki z wojska granicznego, wydalił się także z kraju Dymitr Grivas syn Teodora Grivas, i to bez wiedzy rządu. Mówią o innych jeszcze przywódzcach z Etolii i Baltos, co wszakże wymaga potwierdzenia; prawdą jest tylko, że cała załoga wyspy Eubei zostawiwszy tylko komendanta warowni i trzech oficerów, opuściła wyspę i dozwoliła ujść więźniom w liczbie około 300, a raczéj wzięła ich z sobą, aby w wojnie z Turkami zmazali grzechy swoje. Z załogi Ateńskiéj uszło także 17tu żołnierzy, ale ich téj saméj jeszcze nocy schwytano.

— *Ost-D-Post* zamieszcza następujący akt tyczący się obecnego powstania w Epirze:

Proklamacya wolności i niepodległości greckiéj. Panhellenow i wszystkich innych Chrześcian.

„Hellenowie! Cztery wieki, barbarzyński muzułmanin tłoczy żelaznem jarzmem szlachetny nasz naród, i tylko palec Opatrzności Boskiej uchronił go dotąd od zupełnego wytępienia. Dzieci nasze wyrywano nielitościwie z łona matek, aby służyły dzikim namiętnościom barbarzyńskiego tyrana; żony nasze bezczeszczono haniebnie w oczach naszych, mężowie nasi wyziewali ducha w więzach niewoli i w męczarniach; święta naszą religia była profanowaną a czcigodni jéj słudzy biczowani i duszeni. Cztery wieki pełne hańby, męczarni i bezcześci pomśćijmy dzisiaj chwytając broń za naszą wolność i niepodległość. Niechaj nikt nie mniema, że bieżemy się do broni aby obcym wysługiwać interesom. Byłaby to najwyższa obelga, jakąby nam wyrządzono. Bierzemy Wszechmocnego na świadka, że tylko honor narodowy, narodowa wielkość, imię Hellenów którém się szczycimy, obowiązek wyswobodzenia naszéj sławnéj ojczyzny z haniebnego jarzma Turków spowodowały nas rozpocząć bój rozpaczliwy wolności helleńskiéj z dziką, nielitościwą tyranią, walkę Krzyża z półksiężycem.

„Walka nasza, a oznajmiamy to w obliczu całego świata jest jedynie walką przekazaną nam przez ojców naszych, walką Hellenizmu przeciw Osmanom, Europy przeciwko Azyi, światła przeciw ciemności. W téj świętéj walce ten naszym wrogiem, kto wolność naszą wojuje, a tym wszystkim dajemy poca-

łanek bratni, którzy nam w jakibądź sposób pomagają do zniszczenia niewoli azyatyckiéj i do zbudowania naszego chrześciańskiego braterstwa w imię wolności i równouprawnienia.

„Hellenowie! wy którzy jeszcze wahacie się chwycić za oręż, powstańcie dzieci, pośpieszajcie ze wszech stron ojczyźnie na pomoc, kość już padła! Młodzieńcy wzmocnijcie waszem niepokonaném ramieniem falangi greckie. Patrzcie tylko na waszych wodzów, na lewo Pyrrhus, na prawo Aleksander. Uczeni, oświecajcie nas i wspierajcie nas słowem i waszemi radami helleńskiemi; bogacze zlitujcie się nad waszą ojczyzną osiwiałą Helladą, która was w postaci żebraczki na klęczkach o litość błaga. Spiesz dziatwo grecka wyswobodzić ojczyznę, wyswobodzić wasze potomki, wasze żony, świątynie waszych przedojczystych bogów, groby waszych przodków; o wszystkie te świętości bój się tu toczy. Wy zaś szlachetne syny mądréj i szczęśliwéj Europy przyjmcie walkę naszą przychylnie, pomnijcie na boje bohaterskich wieków w obronie Europy pod Salaminą, Maratonem, pamiętajcie, że w wiekach średnich byliśmy przez całe tysiąc lat wałem Europy przeciw zgubnéj powodzi barbarzyństwa azyatyckiego. Wspomnijcie, że jeszcze w chwili naszego zupełnego upadku byliśmy Europie użyteczni znosząc wam resztki odziedziczonéj naszéj mądrości i ochoczo dzieląc takową z wami. Poczytując was w myśli z powyższych powodów za towarzyszów broni, zapewniamy was, że powstający dziś wolny naród Hellenów zawsze pozostanie wiernym odziedziczonemu po przodkach swoich wiecznemu posłannictwu uszlachetnienia rodzaju ludzkiego przez umiejętność, wolność sumienia, powszechną wymianę idei i ogniste zamiłowanie swobód ludzkich i narodowéj niepodległości.

Wzywając świadectwa i pomocy Wszechmocnego, stajemy śmiało naprzeciw niebezpieczeństwom i postanawiamy albo żyć jako wolni mężowie, albo jako bohaterowie gardzący śmiercią umierać. W ostatku zwracamy się ku Wam Osmanie, którzy w Ojczyznie naszéj zamieszkujecie: Pokój Wam! jeżeli wspomożecie broń naszą przeciw tyranii, otrzymacie zarówno z nami w darze wolność, równouprawnienie, honor i osobiste bezpieczeństwo. Wasz postęp, wasze szczęście materyalne będzie najpierwszém staraniem naszém, największą naszą rozkoszą. Jeżeli wszakże nie połączycie się z nami, i staniecie przeciw świętéj walce naszéj, to zapowiadamy wam w imię Wszechmogącego, iż opór wasz przemieni nas w tygrysów i lampartów. Krew wasza zrumieni rzeki i ugnoi pola, a miecz i ogień wytępi bez litości was samych, wasze domy, wsie i miasta.

Dan w głównéj kwaterze Radowicach pod Artą d. 28 Stycznia (*v. s.*)

Na mocy § 401 ilnéj Heteryi Hellenow. Pełnomocnik: (M. P.) K. Canelletis. Dowódzcy: N. Botsaris, N. Zervas, A. Kutoniko.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

W Berlinie w domu podupadłego winiarza mieszkał student, który chcąc gospodarzowi swojemu pomnożyć dochodu, ogłosił w pismach publicznych, iż pewien opiekun zwykle bywający w winiarni téj a téj na lampce wina, pragnie wyszukać dla swojej wychowanicy męża, i daje za nią 5000 talarów posagu. Obwieszczenia szukające męża lub żony czytają się codziennie w pismach niemieckich i niedziwią nikogo, a tym sposobem kojarzą się tam nawet często małżeństwa. Przez kilka przeto dni winiarnia pełna była młodych ochotników pożycia małżeńskiego, upatrujących czcigodnego opiekuna, a każdy z nich żeby zamiaru swojego niezdradzić, zasiadł przy butelce wina patrząc ku drzwiom, rychło wejdzie jaki gość mający minę opiekuna. W parę dni wypróżniono kilka tysięcy butelek i tyleż talarów wpłynęło do kasy winiarza.

— Policya Augsburgska kazała na balu maskowym pochwytać pewną liczbę „dam", i nazajutrz starym patryarchalnym zwyczajem zamiatać im ulice miasta w tych samych kostiumach w jakich noc balową spędziły; ale się w to wmięszał rząd i na przyszłość zakazał używać takiego środka puryfikacyi balów maskowych i rynsztoków.

— Wychodźtwo z nadreńskich krajów do Ameryki, osobliwie zaś ze Szwabii wzrasta w sposób niezwykły. Ajenci w Kehl otrzymali na najbliższe 4 tygodnie zamówione miejsca dla 10,000 wychodźców. Bawarya już wydała nakazy obostrzające te wędrówki; Baden i Wirtemberg mają iść za jej przykładem.

Przyjechali do Krakowa: od dnia 27go do dnia 28go lutego: Jakób Wołowski z Opawy. Andrzej Majer z Bystrzyczki. Antoni Szypulski z Puszniey. Felicyan Sikorski z Tarnowa. Stolzner z Wiednia. Antoni Zadorowicz ze Lwowa.

Wyjechali: Zofia Ujhely do Wiednia. Linka do Wadowic. Zuk Joachim do Cieszyna. Jan Nemecz do Węgier.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 27 lutego. Dowóz zboża na granicę Królestwa Polskiego bardzo mały, z powodu wielkich zamieci śniegowych, tak, iż nawet ci co wyjechali ze zbożem musieli się wracać. W Michałowicach niebyło nowych dowozów; to co zostało niezabrane w zeszłym tygodniu, zabrano wczoraj na transito do Prus. Na tutejszym targu nic prawie nie było. Koleją zabrano część nagromadzonych tu zapasów wynoszących około 2000 worków. Żyto na 150—153 fnt. wied. płacono po 34—34½, 35 złp. Pszenica na 160 do 164 fnt. wied. po 39¼, 40½—41 złp., a za prima płacono 42 złp. Na Kleparzu trochę żyta z pobliskich wsi okręgowych zwieziono i sprzedano kilkadziesiąt korcy, prima po 11—11½ złr., ceny te wszakże niemogą stanowić podstawy targu. — Pszenica nieposzukiwana, lubo ani ziarka nie zwieziono, owszem z wsypek jeszcze po niższéj cenie sprzedano około 200 korcy, płacono po 11¾, 12—12½ złr. Owies ciągle znajduje łatwy pokup, tak na prywatny użytek jak i do składów wojskowych, wagi 90—92 fnt. wied. dawano 4½, 4¾—4⅞ złr. Na siewy i rychlik już szukany i chciano płacić 5¼—5⅜ złr.

Targ koński bardzo mały, ale kupcy na dobre ciężkie konie codzień więcéj się zjawiają, dlatego i chłopskie poskoczyły w cenie o 10—15%.

CENY ZBOŻA

na Targowicy publicznéj w Kleparzu przy Krakowie w trzech gatunkach praktykowane, w mon. konw.

W KRAKOWIE dnia 28 lutego 1854 roku.	I. Gatunek.				II. Gatunek.				III. Gatun.			
	od		do		od		do		od		do	
	zr	kr	zr	kr	zł	kr	zr	kr	zr	kr	zr	kr
Korzec pszenicy zimowéj	—	—	12	22½	—	—	12	15	—	—	—	—
„ „ jaréj	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ żyta	11	—	11	18	—	—	10	45	—	—	10	20
„ jęczmienia	—	—	9	25	—	—	8	30	—	—	8	7½
„ owsa	—	—	4	45	—	—	4	30	—	—	4	15
„ grochu	—	—	12	30	—	—	—	—	—	—	—	—
„ koniczyny czerwonéj	—	—	48	—	—	—	46	—	—	—	—	—
„ bobu	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ rzepaku zimowego	13	30	14	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ tatarki	—	—	6	15	—	—	—	—	—	—	—	—
„ prosa	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ siemienia lnianego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ konopnego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ siemniaków	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Cetnar siana wagi krakowsk.	—	—	—	52	—	—	—	42	—	36	—	30
„ słomy „	—	—	—	45	—	—	—	—	—	—	—	—
Gar. spirytusu z opłatą na 90%	—	—	3	22	—	—	—	—	—	—	—	—
„ okowity „ na 80%	—	—	2	15	—	—	—	—	—	—	—	—
„ szumówki „ na 52%	—	—	1	20	—	—	—	—	—	—	—	—
„ masła czystego	—	—	3	15	—	—	—	—	—	—	—	—
Kopa jaj kurzych	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Drożdży wanien. z piwa marcow	—	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ „ dubeltow.	—	45	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Kaszy jęcz. miarka drobnéj	—	—	—	48	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ „ grubéj	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ częstoch	—	—	1	45	—	—	—	—	—	—	—	—
„ pszennéj	—	—	1	30	—	—	1	15	—	—	—	—
„ perłowéj	—	—	1	45	—	—	—	—	—	—	—	—
„ tatarczanéj całéj	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ mąki tatarczanéj	—	—	—	54	—	—	—	—	—	—	—	—
Pencaku miarka	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Mąki z pod krupek miarka	—	—	—	40	—	—	—	32	—	—	—	—
„	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—

Centnar berliński nasienia trawy św. Tymoteusza 110 złr.

Z Magistratu miasta Krakowa.

Delegowani Obywatele: Radzca i Referent. Kommisarz Targ.
Rudolf Chroszczewski. Wincenty Danek. Teofil Wesper.
Edward Fuchs. *Siermontowski* Adjunkt.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy

Wieden. *Kursa telegraficzne z dnia 1go marca:* — Metaliki 5-pr. 86⅛. — Metaliki 4½-pr. 75⅜. — Metaliki 4-pr. 68. — 4-pr. z 1850 r. 92. — 2½-pr. 48⁷⁄₁₆. — 1-pr. 19½ z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Augsburg 132½. — Londyn 12 kr. 57. — Paryż 156⅞. — Akcye Bankowe 1221. — Akcye kol. żel. półn. Ferdyn. ——. — Pożyczka z r. 1751 lit. A. ——., B. — —. Ost-Donau Dampfsch.—.

Kurs krakowski 1go marca. Bankn. austr. ż. 83²⁄₃ pł. 81⅚.— Pruski kurant żąd. 108¼, pł. 107. — Ruble srebrne nowe al pari. — Cwancygiery nowe ż. 107, pł. 106¾. — Cwancygiery stare ż. 106¾ pł. 106½.— Imperyały ż. 34 14, pł. 34 9. Dukaty austr. i holend. ż. 19 15 pł. 19 10. — 20frankowe ż. 33 24 pł. 33 16. — Listy zast. pol. ż. 93 pł. 92. Listy Zast. galic. bez kupon. ż. 91¾. pł. 91¼.

Kurs lwowski z d. 26 lutego. Dukat holend. 5 złr. 57 kr. — Dukat ces. 6 złr. 1 kr. — Półimperyał ros. 10 złr. 21 kr. — Rubel ros. 2 złr. — kr. — Talar pruski 1 złr. 55 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 55. kr. — Kurs listów zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po — złr. — kr. w mk. — Sprzedano 100 po — złr. — kr.— Dawano za 100 złr. = kr. —. — Żądano złr. — kr. —.

Kurs wiedeński z dnia 28 lutego. Metaliki 86¾. — Nowa pożycz. 75¾. Akcye Banku wied. 1240.—Akcye kolei żel. półn. 223½ — Agio od złota 36¾, od srebra 29½. — Oblig. uwoln. grunt. 85¼.

URZĘDOWE.

(175) **Kundmachung.** (2-3)

[N. 3413] Die gefertigte k. k. Betriebs Direktion beabsichtiget das Restaurationsgeschäft in dem Bahnhofe der östlichen k. k. Staatsbahn zu Szczakowa auf die Dauer Eines Jahres vom 1ten April 1854 angefangen zu verpachten.

Diejenigen welche gesonnen sind die genante Restauration zu pachten, werden eingeladen, ihre dienstfälligen schriftlichen Anbothe (Offerte) versiegelt bei der unterzeichneten k. k. Betriebs-Direction längstens bis 10ten März 1854 einzureichen, und dem Offerte bei der Uiberreichung den Betrag von Dreyssig Gulden CMze als Vadium (Caution) anzuschliessen.

Die näheren Bedingungen können bei der genanten Betriebs-Direktion eingesehen werden.

Von der k. k. Betriebs-Direktion der östlichen Staatsbahn.
Krakau am 20sten Februar 1854.

Obwieszczenie.

Podpisana c. k. Dyrekcya zamierza wydzierżawić Restauracyą w Dworcu c. k. Kolei żelaznéj rządowéj wschodniéj w Szczakowy na jeden rok począwszy od 1go kwietnia 1854 r.

Wzywa się chęć mających zadzierżawić wspomnioną Restauracyą do złożenia piśmiennych deklaracyj (Ofert) najdaléj do dnia 10go marca 1854 r. u podpisanéj c. k. Dyrekcyi, przy któréj oddaniu kwota złotych reńskich Trzydzieści m. k. jako Vadium (Kaucya) dołączoną być winna.

Bliższe warunki mogą być u zwyż wspomnionéj c. k. Dyrekcyi przejrzanemi.

Z c. k. Dyrekcyi Kolei żelaznéj rządowéj wschodniéj.
Kraków dnia 20 lutego 1854 r.

SPOSTRZEZENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień.	Godzina.	Wys. barometr. w liniach par. przy 0° Reaumura.	Stan ciepła podług Reaumura.	Wilgotność powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru.	Stan nieba.	Zjawiska napowietrzne.	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
28	2	332‴50	+ 0° 1	66 2	płzachodni słaby	pogoda z chmurami	śnieg	+ 0°9	— 1°5
„	10	331 78	— 1° 2	95 0	„ średni	pochmurno			
1	6	331 65	— 1° 0	80 8	zachodni „	„			

Przegląd Polityczny.

Wiedeń 28 lutego.

ꝏ Wiadomość o odpowiedzi Cesarza Wszech Rosyj i gabinetu petersburskiego na ostatnie propozycye Austryi, i depesza która tę wiadomość zaniosła ztąd do Paryża i Londynu, dały powód dziennikom zachodnim do mniemania, że gabinet i dwór tutejszy oświadczyły się za polityką Anglii i Francyi i obiecały przystąpienie do traktatu przymierza podpisanego przez te dwa państwa. O ile to mniemanie jest bezzasadném, dowodzić nie potrzebuję. Polityka Austryi ciągle pojednawcza, i przez głęboko zważone powody, dotąd ściśle neutralna, nie zmieni tak łatwo swego kierunku. W depeszy powyżéj wspomnionéj hr. Buol ubolewając nad rozbiciem się wszystkich projektów do zgody powtarza dawniejsze oświadczenie co do wdania się zbrojnego w ten spór obcych mocarstw i zapewnia, że Austrya na dalsze wypadki przygotowana, dopóty na nie spokojnie patrzyć będzie, dopóki duch zaborów lub rewolucyi jéj własnym interesom w drogę nie zastąpi. Przy zaręczeniach tak Rosyi jak Francyi i Anglii że polityka ich niema na celu zaborów, oświadczenie Austryi ściągać się zdaje wyłącznie do wypadków, jakie partya rewolucyjna mogłaby wywołać we Włoszech, i do tych które się już zaczynają pojawiać w prowincyach tureckich. Jeżeli Anglia i Francya są przeciw tym ruchom; ich polityka zgodzi się w tym punkcie z polityką Austryi. Lecz zajmując Serbią i Bośnię (gdy do tego przyjdzie), Austrya nieprzestanie być neutralną względem stron walczących. Anglia i Francya będą naówczas już w wojnie z Rosyą. Różnica ta dwóch polityk jest za wielką, żeby już o ich połączeniu się w duchu ostatniéj marzyć było można. Polityka państw zachodnich jest wojenna i łatwo stać się może rewolucyjną, polityka Austyi jest pojednawczą i pozostanie w każdym razie konserwacyjną. Na tych opierając się zasadach, gabinet tutejszy nie może pochwalać wdania sięzbrojnego Francyi i Anglii w spór turecko-rosyjski, jak niemniéj niepochwala pewstań pojawiających się w Turcyi, i w tym duchu przestrzegł rząd grecki o jego w téj chwili obowiązkach. Nota ta w tych dniach wysłana do Aten.

Na balu wczorajszym u hr. O'Sullivan, znajdował się br. Mayendorff i prawie wszyscy inni posłowie.

Telegraficzne depesze ze Wschodu:

Konstantynopol 20go lutego: Omer Pasza zamianowany został naczelnym wodzem wszystkich wojsk naddunajskich. Syn Reszyda Paszy zaślubia córkę Sułtana.

Ateny 24go: Komitet helleński tutaj się utworzył. Miasto Arta wzięte, los cytadeli tamecznéj jeszcze nieznany.

Trebizonda 13go: Konwoj angielsko-francuski odpłynął stąd 10go. Wszędzie na morzu Czarném panują nadzwyczajne burze.

Z Albanii tureckiéj dochodzą wiadomości do 23go. Potwierdza się wiadomość, iż w Korfu wsiadły wojska angielskie na statki i popłynęły ku brzegom Albańskim. Między powstańcami i wojskiem tureckiem przyszło już do kilku utarczek. Arta wzięta, prowincyu Suli cała powstała, załoga w Platinie kapitulowała, Peta bez oporu się poddała. Miasto portowe Prevesa oblegane, podobno Anglicy przyjdą mu w pomoc. Turcy z Janiny uciekają, lubo powstańcy nie liczą sił nad 8000.

O bitwie pod Braiłą 11go lutego piszą, iż walka trwała kilka godzin, ale mimo strat Rosyanie utrzymali się w szańcach swoich. Pod Hirsową podobnież walczono, Turcy zajęli wyspy, ale na drugim brzegu utrzymać się nie zdołali. Podobnież 12go i 13go przeprawiali się Turcy w tamtych stronach, ale zawsze zmuszeni bywali do odwrotu. Dnia 14go poniżéj Braiły przeprawili się także, nie wiadomo z jakim skutkiem. Pod Silistryą były także przeprawy, ale bez znaczenia.

W Bukareszcie krąży wieść o bliskim tam przyjeździe księcia Paskiewicza; donoszą tymczasem o przybyciu tamże dwóch jego adjutantów.

Ratyfikacya traktatu, iż Sułtan bez porozumienia się z Anglią i Francyą nie może zawierać pokoju wymienioną była w Konstantynopolu 5go b. m.

Fremdenblatt donosi, jakoby marg. Castelbajac, przed wyjazdem swoim z Petersburga otrzymał od Cesarza Mikołaja wielką wstęgę orderu ś. Aleksandra Newskiego.(?)

Księżna Lieven wyjechała już z Paryża i przybyła 25go do Brukselli, gdzie była zaraz w odwiedzinach u p. Kisielewa i miała mieć nazajutrz posłuchanie u króla.

Sobolewski Konstanty, Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. *Antoni Czapliński* zarządzca drukarni.